

Autor: Prof. dr hab. Adam Solak, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Osoby z niepełną sprawnością w etosie pracy społeczeństwa demokratycznego

Nie mam świadomości dokonywania przełomu. Mam tylko poczucie, że ludzie często się mylą etyce pedagoga – inaczej niż w prawie – apodyktyczność „trzeba” częściej towarzyszy temu, co jedyne, niż temu, co powtarzalne. Nie tylko chodzi tu o to, by zrobić coś, co zawsze inni robią, ile o to, by podjąć to, co powinno być podjęte tu i teraz i co ja mam podjąć, bo jeśli ja nie podejmę, to wina mnie dosięgnie (J. Tischner).

Powyższa myśl, potraktowana jako „motto”, wywodząca się z dorobku życia i nauki człowieka walczącego o prawa demokracji - Józefa Tischnera – staje się imperatywem do spojrzenia na relacyjność osób niepełnosprawnych i etosu pracy społeczeństwa demokratycznego. Owa relacyjność posiada kategorię współzależności. Nie ma społeczeństwa demokratycznego bez pracy osób z niepełną sprawnością. Na miano społeczeństwa demokratycznego zasługuje to, które w swych strukturach, w prawie i działaniu „posiada” należyta „wartość” osób mniej sprawnych. I osoby niepełnosprawne na miarę swych adekwatnych możliwości tworzą przez pracę ład społeczeństwa demokratycznego, będąc jego uczestnikami.

Zasady składowe społeczeństwa demokratycznego: zasada współuczestnictwa, współdecydowania, współpracy, współodpowiedzialności i współdziałania, dopóty będą teorią traktowaną idealistycznie, dopóki nie zostaną przyjęte jak „swoje” przez obywateli; a drogą ku temu jest weryfikacja myślenia, a nawet jej zmiana dotycząca etosu godnościowego osób z niepełną sprawnością i etosu pracy. Jest to imperatyw dla tischnerowskiego „tu i teraz”.

W swoich dyskursach człowiek demokracji interesuje się bytem ludzkim: w codzienności, miłości, życiu, pracy, w obliczu śmierci i nadziei. „Kim on jest?” i „jaki on jest?” – to główne pytania, na które należy dawać nieustannie odpowiedź. Interesuje nas człowiek niepełnosprawny, który jak każdy inny uwikłany jest w sfery wartości, bo sam jest wartością niezbywalną dla siebie i innych. „Wartości są dlatego wartościami, że są czymś dla osoby ludzkiej i ze względu na osobę. Człowiek służy wartościom – realizując je, wartości służą człowiekowi – ocalając go”. Wartości (dobro – prawda – piękno – pomocniczość - szlachetność - tolerancja) odsłaniają się w spotkaniu człowieka „zdrowego” z drugim człowiekiem „niepełnosprawnym”: „Kluczem do aksjologii jest spotkanie z drugim”.

Antropologia w demokracji na kanwie współuczestnictwa społecznego i współodpowiedzialności jest zrośnięta z etyką. Społeczeństwo demokratyczne charakteryzuje się byciem twórczym; wychodzącym we wszelkich działaniach od *Ja aksjologicznego i przez fenomenologię spotkania* przechodzi w *filozofię dramatu*.

Punktem wyjścia rozważań o człowieku demokracji jest teza, że „człowiek jest istotą dramatyczną”. Istotą dramatu jest „zaskoczenie”. Kłasyfikując język demokracji na preferujący język dialogiczny albo ontologiczny (w opisie ludzkiej istoty), proponuję ten pierwszy jako posiadający mniej ograniczeń w obszarze pracy osób z niepełną sprawnością.

Przeciwstawiając sobie te dwa języki należy podkreślić, że wywodzący się z doświadczenia zewnętrznego *język ontologiczny* zatrzymuje nas tylko na tym co zewnętrzne w człowieku, zaś wywodzący się z doświadczenia wewnętrznego *język dialogiczny* dotyka pojęcie dobra. Każda istota ludzka jest dobrem. Wybierając zatem język dialogiczny do postrzegania osób niepełnosprawnych – dobrych z natury - do rozmowy i pracy z nimi wyprowadzamy go wprost z doświadczenia człowieka, preferując w swej działalności intelektualno – organizacyjnej doświadczenie wewnętrzne. Śmiem wysnuć tezę: **osoby pracujące w Specjalnych Ośrodkach Szkolno – Wychowawczych, odpowiedzialne za pracę mniej sprawnych, będący ich asystentami, nauczycielami, wydobywając z nich potencjał wszelkich możliwości, posługują się językiem dialogu, wypływającym z ich rozumności humanistycznej.**

Poszukując adekwatnej drogi poznania człowieka niepełnosprawnego rozpoczynać należy od samoświadomego doświadczenia *Ja* jako podmiotu czyli doświadczenia egotycznego. *Ja*, a dokładniej moje doświadczenie *Ja* o pewnej swoistej wartości jest doświadczeniem najbardziej podstawowym. Opierając się na tej samoświadomości («konsejentywności»), wprowadzam teorię, że *Ja jako wartość* jest kluczem do zrozumienia *Ja* osoby niepełnosprawnej jak wartości równej mojemu *Ja*. *Ja* – z uwarunkowaniami zewnętrznymi i wewnętrznymi – osoby mniej sprawnej, jest wartością pozytywną. Dzięki odkryciu indywidualnego *Ja człowieka niepełnosprawnego*, odkrywam indywidualne *moje Ja*. *Ja aksjologiczne* pracodawcy, nauczyciela niepełnosprawnych, pracowników Ośrodków Specjalnych wszelkich innych instytucji z tego obszaru przekracza świat, transcenduje go przez to, że – urzeczywistniając wartości przedmiotowe (np. wychowując, pomagając innym w przygotowaniu do pracy i podczas procesu pracy) i solidaryzując się z nimi jako *moimi* – urealnia się, ale się nie wyczerpuje w swych rolach, w którejś z odmian Schelerowskiego *Ja społecznego*.

Uznając więc prymat wartości człowieka niepełnosprawnego przed bytem „niedoskonałości”, wysuwamy tischnerowską teorię o „myśleniu według wartości”. Myślenia nie zatrzymującego

się na kapitale ekonomicznym lecz na priorytecie mającym kapitał ludzki za podstawy, trzeba się uczyć w społeczeństwie demokratycznym. Społeczeństwo demokratyczne to społeczeństwo wiedzy transgresyjnej. Szczególnie w procesie kształcenia i samowychowania pracodawców owo myślenie, jeżeli ma być myśleniem „ludzkim”, musi być ciągle weryfikowane i asymilowane.

Analizując fenomen ukierunkowania zdrowego ludzkiego *Ja* i jego skierowania *dla ja osoby mniej sprawnej* tworzymy „współuczestnictwo” w społeczeństwie, które „tworzy”, w pewnym sensie, człowieka. Z aksjologicznym *Ja* wiąże się tu jeszcze doświadczenie *nadziei*, która jest swoistą wartością pracy z ludźmi mniej sprawnymi. „Dzięki nadziei otwiera się prawda o człowieku”.

Człowiek doświadcza siebie najgłębiej, gdy czuje, że jest jakąś, nawet dla samego siebie, tajemniczą wartością”. Zaś „poznanie, które niesie z sobą nadzieja, jest pierwsze”. Jest to pierwotny, szczególny sposób otwierania się człowieka na rzeczywistość. Nadzieja jest tutaj najgłębszym sposobem doświadczenia przez człowieka siebie samego jako szczególnej wartości. Człowiek broni siebie nadzieją i swą nadzieją walczy o swą „ludzką twarz”. Człowiek biorący udział w życiu osób z niepełną sprawnością buduje ich życie i jest przez nich budowany. Dramat Tischner rozumie jako to, co się dzieje między człowiekiem a człowiekiem. „Dramat rozpoczyna się od spotkania, rozwija się w rozmaitych rodzajach obcowania. (...) Dramat oznacza zawsze jakąś wzajemność”.

Doświadczenie człowieka niepełnosprawnego to fenomen *spotkania*. Ten fenomen spotkania jest dopiero początkiem doświadczenia świata obiektywnego, a nie wydumanego za biurokratycznym urzędowaniem. Jest to więcej niż świadomość obecności tych osób w naszym życiu. To spotkanie jest *wydarzeniem*; takim, w którym doświadczenie drugiego człowieka, a przezeń dopiero doświadczenie siebie, dochodzi do „szczytu naoczności”, jako przejaw *dialogiczności* człowieka. *Spotkać*, to według Tischnera być „twarzą w twarz”. Przy czym twarz ujawnia prawdę człowieka. Spotkanie w pracy osób z niepełną sprawnością jest *logicznym ciągiem wydarzeń*, w którego przestrzeni rozgrywa się ludzki los. W tym losie człowiek w sposób dialogiczny otwarty jest na drugiego człowieka.

Podstawą w ujmowaniu człowieka niepełnosprawnego jest *relacja*. Nie *Ja* samo w sobie, tylko *Ja* w relacji; bo rzeczywista – jest relacja, a samo *Ja* (bez odniesień do godności osób niepełnosprawnych) jest próżnią.

Relacja do pracy nie jest możliwa bez relacji do człowieka. Człowiek jest „istotą etyczną” i wrażliwość na coraz wyższe wartości tkwi w nim samym. Odsłania się ona jednak dopiero w żywej obecności człowieka niepełnosprawnego. Ta pierwotna obecność drugiego

człowieka charakteryzuje koncepcję człowieka obecną w pracy społeczeństwa demokratycznego.

Omawiając pracę w kontekście osób niepełnosprawnych, stwierdzić należy, że choć pierwsze ślady jego refleksji nad tym zagadnieniem sięgają wiele lat wstecz, to w pewnego rodzaju dojrzałą postać przyjmuje ona dopiero w kształtowaniu się etosu społeczeństwa demokratycznego.

Najgłębszym powodem podjęcia refleksji nad zagadnieniem pracy i respektującego ludzką godność porządku gospodarczego jest przekonanie, że tradycyjna etyka społeczna nie daje teoretycznego wsparcia w rozwiązywaniu dylematów ekonomiczno – organizacyjnych związanych z pracą osób niepełnosprawnych. Od znalezienia rozwiązania tych dylematów zależy tymczasem nie tylko kształt ich życia, ale także kształt ładu społecznego. Mało, praca przekracza immanentny charakter ludzkiego bytowania. „Rzecz w tym, że «ekonomia pracy» jest w chrześcijańskiej wizji egzystencji ludzkiej integralną częścią ekonomii zbawienia. Stając przy warsztacie swej codziennej pracy, człowiek rozgrywa walkę nie tylko o ilość i jakość «chleba powszedniego», lecz także, a nawet przede wszystkim, walkę o swe ostateczne, zbawcze «wyzwolenie»”.

W społeczeństwie demokratycznym, jako przeciwnym wszelkim totalitaryzmem, praca jest dialogiem. Dialog zaś jest kategorią społecznej dojrzałości wszystkich obywateli. „Praca jest d i a l o g i e m. Ludzie, którzy pracują, rozmawiają. Praca rodzi się z mowy i jest jej dalszym rozwinięciem. Rozum wewnętrzny ludzkiej rozmowy jest również rozumem wewnętrznym pracy. Wewnętrzny rozum rozmowy nazywa się porozumieniem. Rozmowa dochodzi do swej istoty, gdy staje się porozumieniem. Podobnie praca. Ona również dochodzi do swej istoty, gdy staje się współpracą. Jak kłótnia jest patologią mowy, tak walka jest patologią pracy. Każde porozumienie ma w sobie coś nietykalnego, coś świętego, ponieważ odsłania prawdę o człowieku jako istocie zdolnej do miłości. Podobnie współpraca. Także w niej pali się iskra miłości. Tak rozumiana praca jest formą twórczości, rozwija w pracującym człowieczeństwo, tworzy wspólnotę opartą na zaufaniu, solidarności i prawdzie”. Mówiąc inaczej, praca to „dialog” wolnych i równych podmiotów, podejmujących wysiłek nie dla partykularnego zysku, lecz dla siebie nawzajem i dla dobra całej wspólnoty, w tym niepełnosprawnych.

Prof. Z. Wiatrowski stwierdza, że „rynek pracy, przedsiębiorczość i mobilność zawodowa muszą być wzbogacone o aspekty osobowościowe”. Tak, praca w ujęciu demokratycznym domaga się definicyjności obszaru personalizmu. Tutaj definicja pracy wynika z koncepcji człowieka. „Praca to szczególna forma rozmowy. W zwykłej rozmowie ludzie wymieniają

między sobą słowa, to znaczy rozmaite dźwięki przepełnione znaczeniem. Ze słów buduje się zdania, ze zdań całe opowiadania. W wyniku wymiany znaczących dźwięków – słów – rodzi się porozumienie człowieka z człowiekiem. Ludzie pracy czynią coś podobnego.

Przedmiotem ich wymiany nie są jednak zazwyczaj słowa (choć i to się zdarza), lecz inne wytwory pracy, które jednak w swej budowie są podobne do słów. (...) Dzięki pracy tworzywo uzyskuje znaczenie. Znaczenia łączą się ze sobą, dotykają się i tworzą ogólny świat wytworów pracy”.

Praca posiada dynamizm wysiłku, który jest jednym z elementów powstania owoców pracy, zaspokajających potrzeby człowieka. „Praca wymaga porozumienia i służy porozumieniu. Oznacza to, że pracą rządzi od wewnątrz jakiś właściwy dla niej „rozum”, że przenika ją jakaś „rozumność”. Praca musi być „racjonalna”, inaczej nie mogłaby być podstawą porozumienia. Ona musi w jakimś zakresie „dać się zrozumieć”. „Podejmując pracę, włączam się w dyskurs, który trwał już wtedy, gdy mnie na świecie nie było. Jestem ogniwem między przeszłością a przyszłością. Jestem dziedzicem pracy. Owoc pracy sięga też ku przyszłości. Ktoś będzie spadkobiercą mojej pracy i jej owocu. Dialog pracy idzie dalej niż zwyczajna rozmowa”.

Tak więc praca posiada:

- szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa,
- znamię historyczności.

Wobec powyższych tischnerowskich myśli z kręgu pracy społeczeństwa demokratycznego należy stwierdzić, że przez otwarty rynek pracy dla niepełnosprawnych nie tylko uszlachetniamy samą pracę, ale nade wszystko nadajemy jej sens człowieczeństwa (czynimy ją bardziej ludzką) oraz przyczyniamy się do realnej aktywności osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, przez co czynimy ich życie „prawdziwie ludzkim”, a nie traktowanym jako „bierne składniki” społeczeństwa.

Z pracy swojej ma człowiek niepełnosprawny pożywać chleb codzienny i poprzez pracę ma się przyczyniać do permanentnego rozwoju własnego, a szczególnie do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa. Z etycznego punktu widzenia praca jest dobrem człowieka niepełnosprawnego, przez pracę bowiem urzeczywistnia on siebie, a poniekąd bardziej staje się człowiekiem. Bez tego nie można zrozumieć cnoty pracowitości niepełnosprawnych – cnotą bowiem nazywamy to, przez co człowiek staje się dobry jako człowiek. Demokracja nie uczy lenistwa lecz aktywności. Słusznym jest postawienie pytania, czy uaktywnienie poprzez pracę osób z niepełną sprawnością nie jest zaniedbaną kategorią w młodej naszej demokracji, w której nadal dominuje „litościwe” a nie „aktywne” postrzeganie niepełnosprawnych w kontekście pracy? Fakt ten nie zmienia w niczym słusznej

obawy o to, ażeby w pracy człowiek sam nie doznawał pomniejszenia swej godności. Bowiem pracy można także na różny sposób używać przeciw człowiekowi, szczególnie gdy mamy do czynienia z wyzyskiwaniem pracy ludzkiej, czyli człowieka pracy. Przemawia to na rzecz moralnej powinności łączenia pracowitości ze społecznym ładem pracy, integralnie połączonym z wychowaniem społecznym niepełnosprawnych.

Analiza pracy ludzkiej wnika w samo centrum problematyki pragmatyki wychowawczej. Praca jawi się jako obszar bytowania człowieka niepełnosprawnego, gdzie obecne są: celowość, wspólnota osób, wspólnota przeżyć, wspólnota wysiłku i wspólnota dialogu. „Wychowanie to praca z człowiekiem i nad człowiekiem”. Pracę człowieka niepełnosprawnego wiąże z nadzieją, której celem jest „uczynienie sobie ziemi poddaną”. Oprócz wskazania na cel pracy, jakim jest wytwarzanie wartości użytkowych, służących człowiekowi niepełnosprawnemu, słusznym jest zwrócenie uwagi na termin „terytyzacja” człowieka, czyli wychowywanie go, w jaki sposób ma być „mieszkańcem ziemi”. Wskazuje to także na fakt, że praca poza nadzieją ziemską posiada również nadzieje transcendentalne. Proces wychowania przez pracę osoby niepełnosprawnej, które czynią ją, czyli pracę, klarowną, celową i kształtują człowieka dojrzałego, co jest głównym celem wychowania przez pracę. Z punktu widzenia antropologii pracy ma to być osobowość „wewnątrzsterowana”.

Nie jest to sprawa nowa na rynku pracy. Człowiek dojrzały (ważny atrybut człowieka niepełnosprawnego) posiada indywidualny profil istotnych rysów osobowości, urzeczywistniający „dobrą jakość” życia warunkującą „dobrą jakość pracy”. I odwrotnie: „dobra jakość pracy” jest warunkiem „dobrej jakości życia” człowieka niepełnosprawnego. To wymaga umiejętności decyzji, wyboru, co z kolei sprawia wiele kłopotu w środowiskach pracy. A praca – to wybór moralny nie tylko pracownika, ale także pracodawcy. Człowiek pracy, a szczególnie pracodawca niepełnosprawnych, jest istotą odważną. Odwaga potrzebna jest dzisiaj do urzeczywistniania sprawiedliwości, czyli mądrego kierowania ludźmi z mniejszą sprawnością. Odwaga łączy się z koniecznością podejmowania ryzyka w sytuacji zadań trudnych. A etyka pracy takich zadań nikomu nie szczędzi. Tischner ukazuje szczególną, sobie właściwą mądrość pracy – mądrość wewnętrzną. Mądrość ta stawia ludziom wymagania, wyznacza dla nich odpowiedni poziom. Każdy musi wiedzieć, co powinien robić, aby z częściowych prac wyrosła organiczna całość. Mądrość pracy – mądrość wcielona nie tylko w mózg człowieka, ale również w całe jego ciało – stanowi o naturalnej mądrości ludzi pracy. Jej początków trzeba uczyć się w szkołach, ale ostatecznie osiąga się ją wtedy, gdy poprzez konkretną pracę *„wchodzi ona sama w krew”*.

Praca może być zarówno źródłem zagrożenia dla człowieka niepełnosprawnego, jak i czynnikiem jego bogacenia się osobowego i rozwoju ekonomicznego. Inaczej mówiąc, praca może być jednym ze znaczących elementów samorealizacji tegoż człowieka. Można stwierdzić, że człowiek niepełnosprawny w swoim bytowaniu na rynku pracy jest początkowo dość nieokreślony, dopiero podejmowane przez niego kolejne działania coraz bardziej go określają, determinują jego istotę. Z tego więc punktu widzenia rzecz ujmując, samorealizację w pracy można by określić jako proces coraz pełniejszego określenia się człowieka, dokonującego się przez aktualizację kolejnych, tkwiących w nim możliwości. Owe możliwości najlepiej urzeczywistnia praca i jej wykonywanie.

Jeszcze raz podkreślmy, że ważne miejsce w procesie samorealizacji człowieka niepełnosprawnego, także w obszarze ekonomicznym, zajmuje praca. Nie jest ona wprowadzie jedynym warunkiem samorealizacji, odgrywa w nim jednak, wciąż przybierającą na znaczeniu rolę. Wiąże się bowiem ze sposobem bycia człowieka niepełnosprawnego jako człowieka – wartości w świecie. Obecność ta jest jak zresztą egzystencją człowieka w ogóle – określona przez dwa czynniki: przez fakt niepowtarzalnego człowieczeństwa i przez odpowiadające mu, w nim zakorzenione, możliwości działania. Tych możliwości u niepełnosprawnych jest wiele. Można w związku z tym powiedzieć o nich, że z jednej strony są one dane, z drugiej zaś – że są zadane człowiekowi. Wyrazem pierwszego z wymienionych sposobów bycia w świecie jest faktyczność człowieka, wyrazem zaś drugiego – jego możliwości. Życie w świecie właściwe człowiekowi jest dynamiczne, twórcze. Polega na realizacji dostrzeżonych przez niego, najbardziej mu odpowiadających możliwości tego bycia w świecie. Wskutek powyższego praca osoby niepełnosprawnej może być dopiero wówczas adekwatnie rozumiana, gdy jest ujmowana jako akt osoby (*actus persone*) i zarazem jako akt względem osoby (*actus erga personam*). Znaczy to, że logosu ludzkiej pracy nie wolno oddzielać od jej etosu z tej samej racji, dla której nie można wyrywać logosu człowieka – podmiotu pracy i jej adresata – z ram jego etosu.

Konkludując, śmiem twierdzić, że demokracja dojrzała, czyli zorientowana humanistycznie, ukazuje potrzebę uwypuklenia w pracy niepełnosprawnych oraz w tworzeniu miejsc pracy dla tychże osób, prymatu wartości, czyli ugruntowanej tezy głoszącej wyższość „logiki dobra” nad „logiką bytu”.

Literatura źródłowa:

J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1994

J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2000

- J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 2001,
- J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Paryż 1981
- J. Tischner, *Myślenie w żywiole piękna*, Kraków 2004
- J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 2000
- Z. Wiatrowski, *Podstawy pedagogiki pracy*, Bydgoszcz 2000
- Z. Wiatrowski, *Myśli i działania pedagogiczne*, Włocławek 2001
- A. Solak, *Wychowanie chrześcijańskie i praca ludzka. Studium współzależności*, Warszawa 2005
- A. Solak, *Praca i bezrobocie w kontekście funkcjonowania rodziny*, Warszawa 2010
- T. Biernata, A. Siwik (red.), *Demokracja. Teoria. Idee. Instytucje*, Toruń 2001
- T. Godlewski, W. Jurkiewicz (red.), *Demokracja i społeczeństwo*, Warszawa 2003